

PIERWSI MIESZKAŃCY KAMIENICY • 1937-1940

Stanisław, Natalia, Tadeusz i Irena Jędrasikowie

Gospodarz domu z rodziną

ZŁOTA 7 M. 7



WWW.ZLOTA7-9.COM



Natalia i Stanisław w dniu ślubu. Ze zbiorów prywatnych.

„Wszystko to, co technika wymyśliła dla udogodnienia domowego życia, znalazło tu zastosowanie.”

— prasa warszawska o domu przy Złotej 7/9, 1937

Byli młodym małżeństwem z dwojgiem dzieci. On – gospodarz najnowocześniejszego domu mieszkalnego przedwojennej Warszawy, człowiek, który znał ten gmach od kotłowni po dach i odpowiadał za to, by dla kilkudziesięciu wymagających rodzin wszystko w nim po prostu działało. Ona – prowadziła dom w służbowym mieszkaniu, w którym urodziła się ich córka. Przeżyli pod tym adresem całą okupację i Powstanie Warszawskie – także te tygodnie, gdy ich dom stał się ostatnią siedzibą dowództwa walczącej Warszawy. Po kapitulacji ich drogi rozdzieliły się na długie miesiące – by po wojnie znowu spotkać się na Złotej, w domu, który ocalał.



Natalia z Jesków i Stanisław Jędrasikowie – fotografia ślubna, pierwsza połowa lat trzydziestych. Ze zbiorów prywatnych.

Ta opowieść zbiera to, co o nich wiadomo. Fakty pochodzą ze źródeł: z kart ksiąg meldunkowych domu, z prasy z epoki, z dokumentacji budowy. Tam, gdzie źródła milczą – a wojenny rozdział tej historii w dużej mierze pozostaje milczeniem – opowieść tego milczenia nie zapełnia domysłami.

I. Z Pańskiej na Złotą

Stanisław Jędrasik urodził się 30 kwietnia 1907 roku; był synem Kazimierza i Marianny. Natalia z Jesków, córka Fryderyka i Justyny, była od niego o półtora roku starsza – przyszła na świat 8 grudnia 1905 roku.



Na spacerze – fotografia uliczna z lat trzydziestych. Natalia Jędrasik po prawej. Ze zbiorów prywatnych.

8 lipca 1935 roku urodził się ich syn, Tadeusz Stanisław.



Tadeusz – fotografia atelierowa z datą 9 lutego 1936 roku zapisaną na odbitce; ma tu siedem miesięcy. Ze zbiorów prywatnych.

Mieszkali wtedy przy ulicy Pańskiej 50 – kilkaset metrów od placu, na którym włoskie towarzystwo ubezpieczeniowe Assicurazioni Generali wznosiło właśnie swój warszawski gmach.

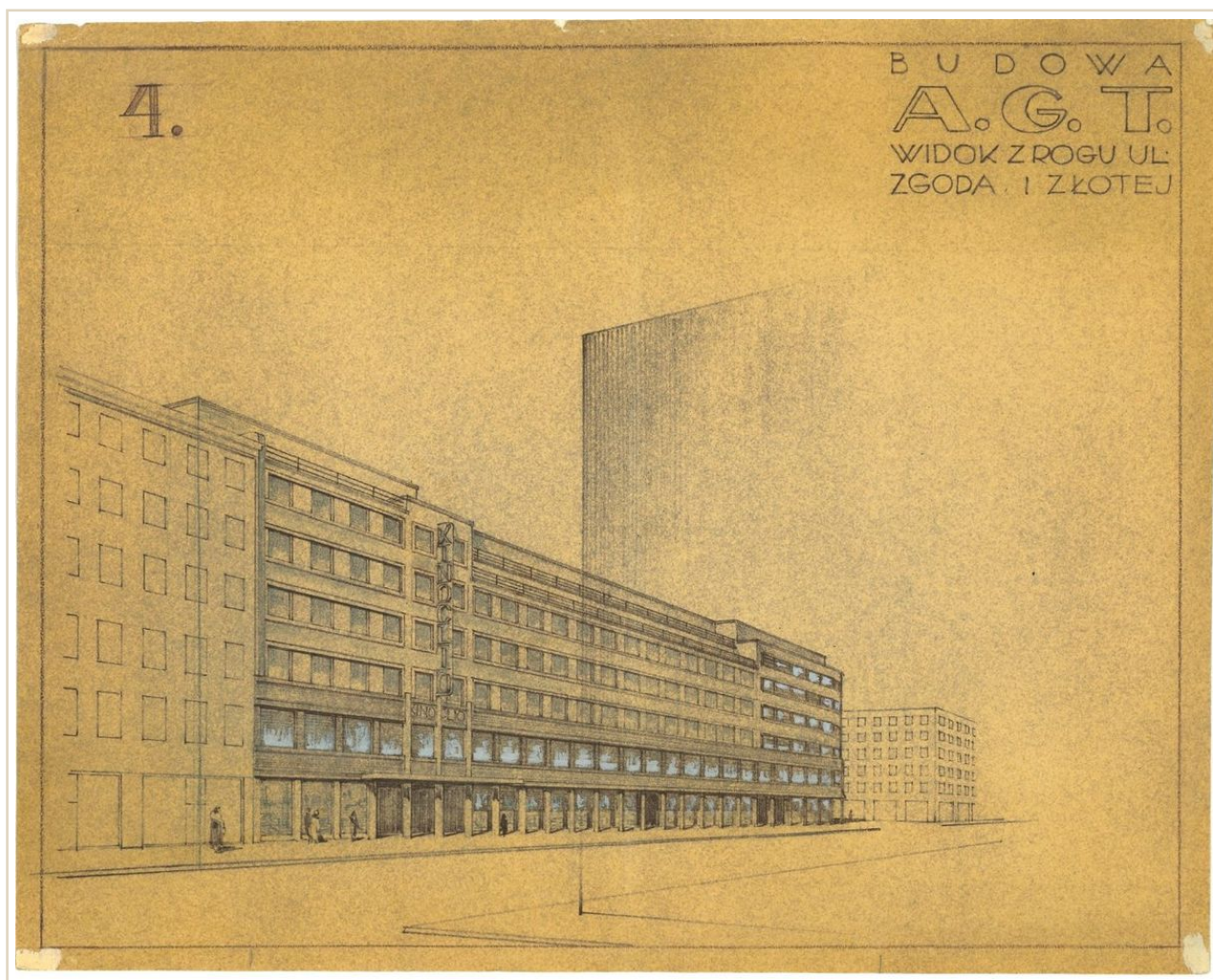
Latem 1938 roku, gdy pierwsza część budowy była już ukończona i zasiedlona, Jędrasikowie przeprowadzili się na Złotą. Z dniem 1 lipca 1938 roku zostali zameldowani w lokalu nr 7 – służbowym mieszkaniu gospodarza w części mieszkalnej gmachu, do której wchodziło się od ulicy Złotej 7. Tu, 21 grudnia 1938 roku, urodziła się ich córka Irena Zofia – dziecko, które przyszło na świat już pod tym adresem.



Zrealizowane skrzydło od strony Złotej: marmurowa elewacja i markiza kina Palladium. Fotografia z archiwum Assicurazioni Generali.

II. Dom, który zbudowało Generali

Gmach przy Złotej 7/9, zaprojektowany przez architekta Edwarda Ebera i ukończony w pierwszym etapie w 1937 roku, należał do najnowocześniejszych domów mieszkalnych Warszawy – i był w całości kamienicą na wynajem: żadne mieszkanie nie było własnością lokatora, wszystkie należały do Generali. Prasa pisała o nim z niedowierzaniem: jedyny dom w stolicy w całości wyłożony na zewnątrz marmurem, z bramą i hallami zdobionymi kamieniem o poetycznych nazwach, z okuciami drzwi i okien wykonanymi według rysunków samego architekta z „Anticorodal” – nowoczesnego, odpornego na korozję stopu aluminium.

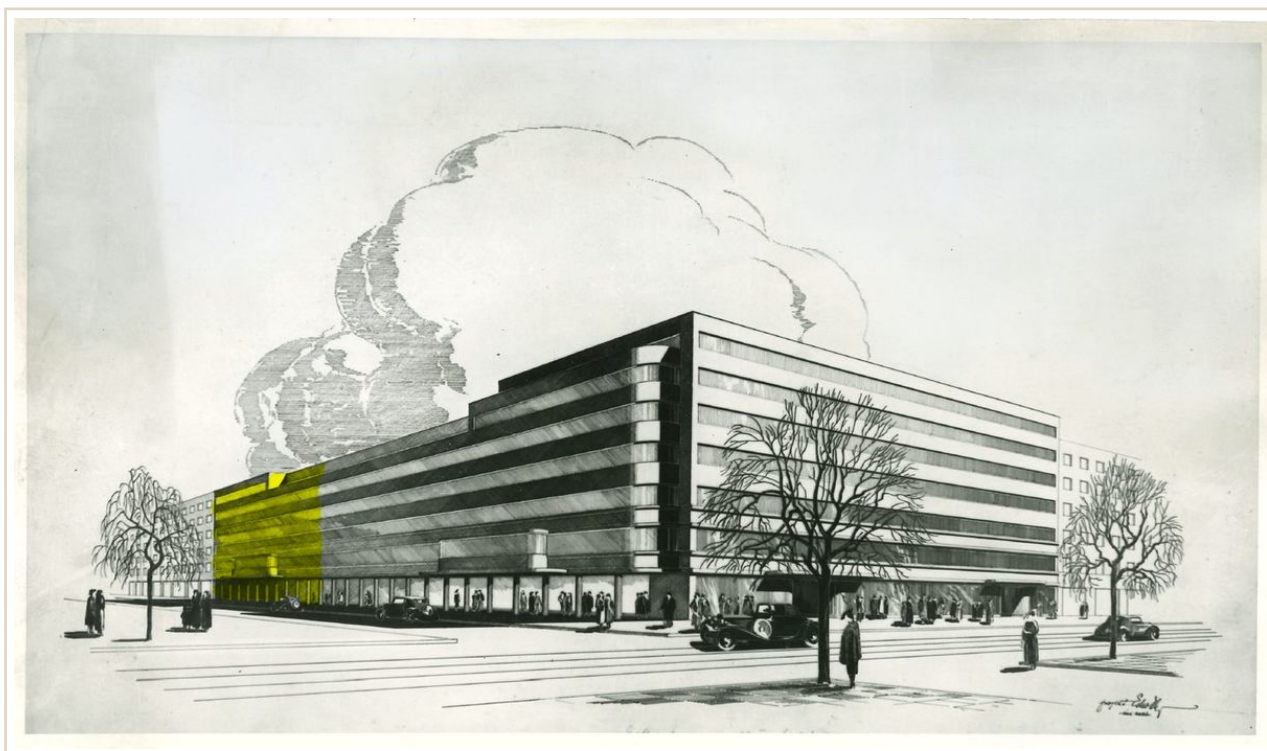


Plansza projektowa „Budowa A.G.T.” – widok całego zamierzenia z rogu ulic Zgody i Złotej (pracownia arch. Edwarda Ebera).

Zrealizowano jedynie skrzydło widoczne po lewej stronie rysunku. Zbiory projektu.

Sam gmach był pomyślany jako pierwsza część znacznie większego założenia, które miało sięgnąć aż do Marszałkowskiej – prasa pisała, że ukończono dopiero około trzeciej części projektu. Wybuch wojny sprawił, że wielki plan pozostał na deskach kreślarskich, a skrzydło przy Złotej 7/9 – jedyną zrealizowaną częścią wizji Generali.

Zachowała się także druga perspektywa z pracowni Ebera – ujęcie całego założenia od przeciwległego narożnika, pod obłokiem godnym rozmachu tej wizji.



Projekt całego założenia Assicurazioni Generali Trieste – perspektywa z pracowni arch. Edwarda Zachariasza Ebera. Żółtym tonem oznaczono jedyną zrealizowaną część wielkiej wizji: skrzydło przy Złotej 7/9, ukończone w 1937 roku. Resztę planu przekreślił wybuch wojny. Archiwum Generali.

III. Gospodarz domu

Stanisław Jędrasik został gospodarzem części mieszkalnej z klatką od Złotej 7 – zatrudnionym przez samego właściciela i w praktyce administratorem połowy kamienicy. Mieszkańcy domu należeli do warszawskiej elity: lekarze i prawnicy, znani artyści, przemysłowcy i jubilerzy. Byli to lokatorzy bardzo wymagający – płacili wysoki czynsz za mieszkanie w najnowocześniejszym gmachu stolicy i oczekiwali, że wszystko będzie działać bez zarzutu.



Stanisław Jędrasik w holu wejściowym Złotej 7 – za nim przeszklenia hallu. Ze zbiorów prywatnych.

Generali potrzebowало więc na tym stanowisku kogoś najlepszego: człowieka, który poradzi sobie zarówno z technicznymi wyzwaniami nowoczesnego budynku, jak i z codziennymi relacjami z lokatorami, z którymi pozostawał w ciągłym kontakcie – kogoś, kto umie budować zaufanie i rozwiązywać problemy, zanim urosną.

Warto wyjaśnić, co przed wojną kryło się za tym stanowiskiem – bo znaczyło ono co innego niż dziś. Podział ról w kamienicy był jasny: administracja finansowa – czynsze, umowy najmu, rachunki nieruchomości – pozostawała poza gospodarzem, w rękach biura właściciela. Cała reszta należała do niego. To on odpowiadał za codzienne życie domu: za ruch kotłowni i wind, pralni i magła, za czystość i porządek, za zamykanie bramy na noc i bezpieczeństwo mieszkańców, za personel – palaczy i pomocników – oraz za kontakt z firmami serwisowymi. Prawo nakładało na niego również obowiązki niemal urzędowe: prowadzenie ksiąg meldunkowych lokali, dopilnowanie zameldowań i wymeldowań, przestrzeganie przepisów porządkowych, sanitarnych i przeciwpożarowych. Dla lokatorów był na miejscu jedynym przedstawicielem właściciela – pierwszym adresem każdej sprawy, prośby i usterki. W domu zamieszkanym przez ludzi wymagających ta strona pracy była równie ważna jak techniczna: gospodarz musiał łączyć takt z konkretem, znać swoich lokatorów i ich zwyczaje, umieć załatwić sprawę tak, by każdy czuł się potraktowany poważnie – i by problem nie wrócił.

Lokal Nr 7

Antoni Łan

Nazwisko i imię	Imiona rodziców	Zawód i stanowisko w zawodzie	Data urodzenia	Wyznanie	Przynależność państwowa
1. Jędrasik Stanisław	Kamiński Marianna Jędrasik	dom.	30.12.1907	rym.	Pol.
2. Jędrasik u. Jędrasik Natalia	Przybył Jędrasik	rym.	8.12.1905	rym.	Pol.
3. Jędrasik Antoni	Kamiński Marianna Jędrasik	rym.	8.12.1905	rym.	Pol.
4. Jędrasik Jędrasik	Kamiński Marianna Jędrasik	rym.	24.12.1938	rym.	Pol.

Skład przybył (miejsc zamieszkania)	Data przybycia	Pokwitowanie bieżące	Data wyprowadzenia się	Pokwitowanie bieżące	UWAGI
1. Jędrasik	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	
2. Jędrasik	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	
3. Jędrasik	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	
4. Jędrasik	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	1.12.1938	

Karta księgi meldunkowej lokalu nr 7 przy Złotej 7 z wpisami czworga Jędrasików (księga odtworzona po wojnie). Zbiory projektu.

Pod tym adresem mieszkali na stałe nie tylko rodziny lokatorów, ale i ich personel: służące i guwernantki, które prowadziły dom i zajmowały się dziećmi – niemal każde mieszkanie miało pokój dla służącej, umieszczony tuż przy kuchni. Dla gospodarza oznaczało to, że społeczność, o którą dbał i którą ewidencjonował w księgach meldunkowych, była znacznie liczniejsza niż sama lista najemców.



Natalia (w środku) przy wejściu do gmachu – za nią charakterystyczny kamień okładzin hallu. Ze zbiorów prywatnych.

IV. Maszyna do mieszkania

Za reprezentacyjną fasadą krył się skomplikowany organizm techniczny – i to on był codziennym polem pracy gospodarza. W piwnicach pracowała kotłownia z centralnym ogrzewaniem próżniowym systemu Dunham – amerykańskim rozwiązaniem z najwyższej półki ówczesnej techniki grzewczej, cichym i precyzyjnie regulowanym – oraz z samoczynnymi, oszczędnościowymi paleniskami systemu Palos, które same dozowały opał. Tam też centralnie przygotowywano ciepłą wodę w systemie C.T.C.: mieszkania nie miały piecyków łazienkowych, bo gorąca woda płynęła z kranów w całym gmachu – rozwiązanie w przedwojennej Warszawie wciąż luksusowe. Całość instalacji sanitarnych – wodociągi i kanalizację, gazociągi, wentylację, pralnie mechaniczne i urządzenia przeciwpożarowe – wykonało Towarzystwo Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych Drzewiecki i Jeziorański S.A., najstarsza i najbardziej renomowana polska firma instalacyjna. Gospodarz takiego domu musiał rozumieć, jak ten układ działa: znać zasadę pracy kotłów i palenisk samoczynnych, umieć ocenić ciśnienie i temperaturę w instalacji, rozpoznać pierwsze objawy usterki, zanim odczują ją lokatorzy, planować dostawy opału na cały sezon i nadzorować palaczy.

Część mieszkalna gmachu miała dwie klatki schodowe – od Złotej 7 i od Złotej 9 – a w nich łącznie cztery dźwigi systemu „Stigler” z warszawskiej Fabryki Dźwigów Elektrycznych: dwa osobowe, jeden towarowo-osobowy i jeden kuchenny. Kabiny dźwigów osobowych, według rysunków samego architekta Ebera, wykończono luksusowo i fornirowano egzotycznym drewnem; dźwigi najnowszej konstrukcji odznaczały się nadzwyczaj cichym biegiem. Kabina dźwigu towarowego była cała z żelaza, a prostszy dźwig kuchenny woził dostawy wprost do kuchni. W klatce od Złotej 7 pracowały dwa dźwigi: osobowy – dla lokatorów – oraz towarowy, z którego korzystała służba: to nim jeździła z bielizną do pralni i magła, ze sprawunkami i dostawami. Prasa techniczna z podziwem opisywała zabezpieczenia tych maszyn: dźwig zatrzymywał się samoczynnie, gdy szybkość motoru przekraczała przewidzianą granicę lub gdyby doszło do zerwania liny – a wykonano je w dziewięćdziesięciu procentach w kraju, wyłącznie polskimi siłami technicznymi i monterskimi.

NOWOCZESNE DŹWIGI STIGLER

W GMACHU ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

W nowowzbudowanym gmachu Tow. Ubezpieczeń Assicurazioni Generali Trieste przy ul. Złotej 7/9 w Warszawie zostały niedawno wykonane przez Fabrykę Dźwigów Elektrycznych Sp. z ogr. odp. ul. Czackiego 1, 4 dźwigi systemu „Stigler”, z których 2 dźwigi osobowe, 1 towarowo - osobowy i kuchenny.

Dźwigi są najnowszej konstrukcji i odznaczają się nadzwyczaj cichym biegiem. Kabiny przy dźwigach osobowych są w luksusowym wykonaniu, fornirowane egzotycznym drzewem o bardzo pięknym wyglądzie p. rysunków p. inż. Edwarda Ebera. Kabina przy

dźwigu kuchennym jest oczywiście w prostym wykonaniu, kabina zaś dźwigu towarowego jest cała z żelaza.

Przy dźwigach zastosowany jest cały szereg przyrządów bezpieczeństwa, które chronią przed wypadkami. I tak np. dźwigi automatycznie się zatrzymują w wypadku, jeżeli szybkość motoru przekracza pewną przewidzianą z góry wielkość lub w wypadku, gdy następuje zerwanie liny.

Dźwigi zostały wykonane w 90 proc. w kraju przy pomocy fachowych sił technicznych i monterskich wyłącznie polskich.

INSTALACJE ELEKTROTECHNICZNE

W NOWYM GMACHU

Wszystkie urządzenia elektryczne dla siły światła łącznie z efektami świetlnymi w kino-teatrze „Palladium” jak i w całym gmachu Assicurazioni Generali, Złota 7/9 wykonało Biuro Elektro-

techniczne Michał Zucker Jan Straszewicz w Warszawie. Urządzenia te odpowiadają ostatnim wymagom technicznym i bezpieczeństwa.

W Kinie PALLADIUM

podłogi „RUBOLEUM” wyłożone

PRZEZ

ZAKŁADY KAUCZUKOWE

„PIASTÓW” J. A.

2417

Wszelkie wyroby metalowe i okucia
dla drzwi i okien z białego metalu

„ANTICORODAL”

dla budowy gmachu

ASSICURAZIONI GENERALI

W WARSZAWIE

wykonała firma

AUGUST GROSS, BIAŁA Krakowska

2415

DŹWIGI OSOBOWE I CIĘŻAROWE

STIGLER

KONSERWACJA DŹWIGÓW

WSZYSTKIE CZĘŚCI ZAMIENNE STAŁE NA SKŁADZIE

FABRYKA DŹWIGÓW ELEKTRYCZNYCH Sp. z o. o.

2418

WARSZAWA, ul. Czackiego 1, tel. 305-29, 336-63

Prasa techniczna z 1937 r. o dźwigach „Stigler”, instalacjach elektrycznych i okuciach z „Anticorodalu” w gmachu. Wycinek w zbiorach projektu.

W budynku działały pralnie mechaniczne wyposażone w wysokiej klasy urządzenia, a na szóstym piętrze – gdzie były także mieszkania – tuż przy windzie znajdowało się pomieszczenie magła, jednego na klatkę. Z pomieszczeń gospodarczych – pralni i magła – nie korzystali sami lokatorzy, lecz ich służba: to ona prała, maglowała i nosiła bieliznę między piętrami. Dywany trzepano na dachu, skąd rozciągał się piękny widok na miasto, a rząd zgrabnych masztów antenowych zastępował las prowizorycznych anten szpecących inne warszawskie dachy. Mieszkania na ostatnim, szóstym piętrze miały własne tarasy – zabezpieczone przed wodą specjalistycznymi izolacjami Zakładów Przemysłowych „WUKO”; każdy przeciek groził zalaniem mieszkań poniżej, więc ich stan również pozostawał pod okiem gospodarza.



Widok z dachu Złotej 7 przed wojną – na horyzoncie drapacz chmur Prudential przy placu Napoleona. Ze zbiorów prywatnych.

Sieć elektryczną położyło renomowane Biuro Elektrotechniczne Michała Zuckera i Jana Straszewicza, a oświetlenie oparto na nowoczesnym systemie żarówek Philinea Polskich Zakładów Philips. Armatury łazienkowe wyszły z Zakładów Mechanicznych „Świt”, a kompletne wyposażenie łazienek dostarczyła firma Ignacego Konińskiego i Franciszka Żugajewicza. Stropy ocieplono płytami Durolith i lnianymi płytami „Marunit”, doskonale tłumiącymi dźwięk między mieszkaniami, a świetliki bezkitowe z plafonami wykonała firma „Wema”. W mieszkaniach – trzy- i czteropokojowych, jasnych i większych niż w typowych nowych domach – zamontowano pełną zabudowę: szafy na ubrania, bielizniarki, półki i schowki, spiżarki z lipowymi blatami służącymi za stolnicę, automatyczne kuchnie gazowe „Richmonds” najnowszego, najoszczędniejszego typu, a nawet urządzenia do mycia i suszenia naczyń. Nad płytą kuchenną wisiał okap z wentylatorem – dzięki niemu, jak zachwycała się prasa, zapach gotowanych potraw nie wędrował po pokojach.

GMACH ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Dekoracja świetlna systemem żarówek Philipsa — Polskich Zakładów Philips, S. A., Warszawa.

Armatury łazienkowe wykonane Zakłady Mechaniczne „Sui” Int. Helweth, Janiszewski i S-ka, Warszawa.

Całkowite urządzenie łazienkowe dost. Firma Ignacy Koniński i Franciszek Zagajewicz, Warszawa.

Świetlnie bezkitowe z plafondami wykonana firma „Wema” przedst. int. Wł. Szalkowski, Warszawa.

Isolacja cieplna stropu wykonana płytami Duralith. Isolacja akustyczna stropów i wzdłuż kina „Palladium” wyk. płytami Insulite, dostarczone przez firmę „Estima”.

Automatyczne kuchnie gazowe „RICHMONDS” dostarczyła Firma E. T. Mika, Warszawa.



Reklamy neonowe wyk. Firma „DES” Warszawa

Proj. arch. E. Eber



Instalacje elektryczne wykonana Firma Biuro Elektrotechniczne Michał Zucker Jan Straziński, Warszawa.

Obicia z prawdziwego drewna „Flenwood” „J. Franuszek”, S. A., Warszawa.

Isolacje tarasów oraz krycie „Alumiton” dachu kina „Palladium” wyk. Zakłady Przemysłowe „WUKO”, Warszawa.

Detalgi osobne „Stigla” wyk. Fabryka Dźwięków Elektrycznych, Warszawa.

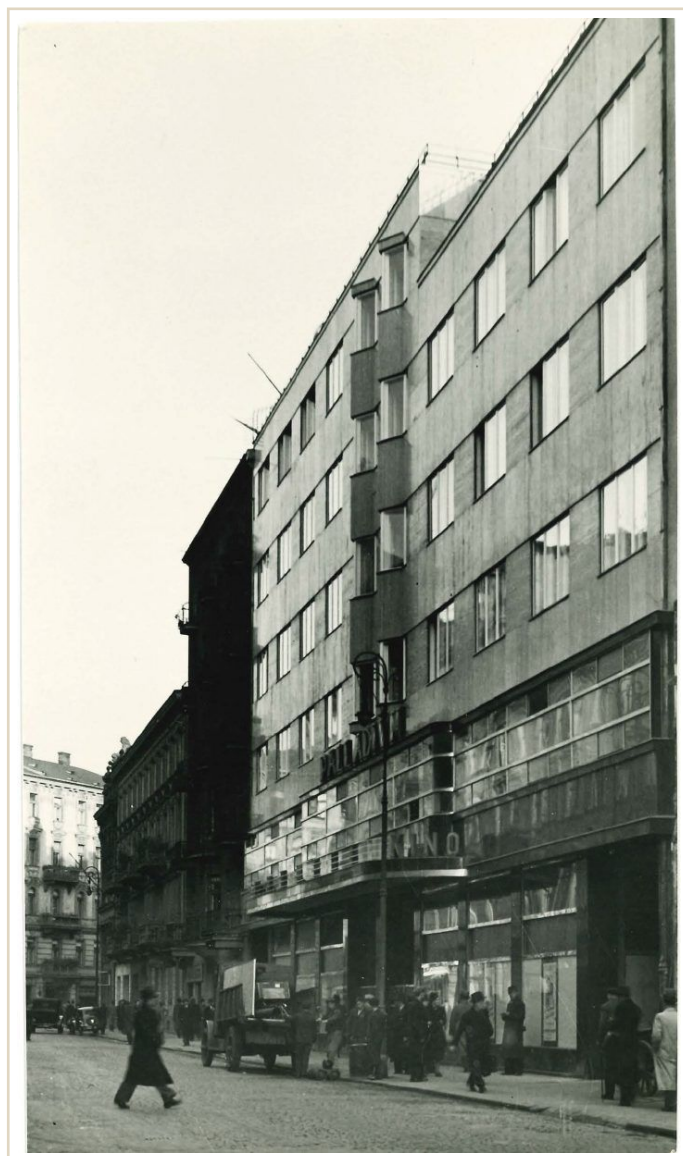
Isolacja płytami ze bzu „Marun” wyk. Władysław Gajewski, Warszawa.

Ogrzewanie centralne [prężniowe cynt. Dunham] samoczynne paleniska oszczędnościowe cynt. Palas, przygotowywanie centralne wody ciepłej cynt. C. T. C., wentylację, instalację wodociągowo-kanalizacyjną, gazociąg, pralnie mechaniczne i urządzenia przeciwpożarowe wykonała Tose Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych Drzewiecki i Jeziorański, S. A.

Dywany i chodniki Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan” S. A., Warszawa.

Strona „Arkad” („Arkady”, R. III, 1937, nr 11–12, s. 665–666) poświęcona gmachowi Assicurazioni Generali – z fotografiami i wykazem wykonawców instalacji. Zbiory projektu.

Co istotne, całe to wyposażenie należało do właściciela i było częścią najmu: Generali oddawało mieszkania kompletnie urządzone i gotowe do zamieszkania – lokator wprowadzał się i od pierwszego dnia wszystko miało działać. Gwarantem tej sprawności na miejscu był gospodarz: to do niego trafiała każda usterka wyposażenia, które lokator otrzymał od właściciela. W domu, który współcześni porównywali do sprawnie działającej maszyny, gospodarz był tym, kto tę maszynę znał od piwnic po dach – i dzięki komu mieszkańcy mogli jej sprawności po prostu nie zauważać.



Ulica Złota: gmach Assicurazioni Generali, markiza kina Palladium, przechodnie i ciężarówka z dostawą przy krawężniku. Fotografia z archiwum Assicurazioni Generali.

V. Wojna. Kino, sztab i schron pod jednym dachem

Jędrasikowie mieszkali w tym domu przez całą okupację – z kinem, które Niemcy przeznaczili wyłącznie dla własnej publiczności i które przez pięć lat było dla Polaków zamknięte.



Stanisław z małą Ireną na kominie wentylacyjnym dachu Złotej 7 – sądząc po wieku córki, około 1940–1941 roku. Ze zbiorów prywatnych.

Dach domu żył zresztą w okupacji własnym życiem: dzieci z kamienicy bawiły się tam między kominami całą gromadą.



Tadeusz i Irena Jędrasikowie na dachu Złotej 7 w czasie okupacji – za nimi panorama Śródmieścia, którego wkrótce miało nie być. Ze zbiorów prywatnych.

Na rozpiętych sznurkach pięła się fasola – jedna z wojennych upraw, jakie warszawiacy zakładali wtedy na dachach i balkonach, by choć trochę uzupełnić głodowe przydziały.



Dzieci z kamienicy podczas zabawy na dachu Złotej 7 w czasie okupacji; po lewej pnąca się na sznurkach fasola – wojenna uprawa. Ze zbiorów prywatnych.

Rodzinny aparat towarzyszył tym chwilom, utrwalając rzadkie momenty zwyczajności w niezwykłych czasach – nawet wyprawę na karuzelę.



Tadeusz i Irena na karuzeli – rzadka chwila dziecięcej radości w środku wojny. Ze zbiorów prywatnych.

Wychodzono też do miasta – na spacer, do parku, na przekór okupacyjnej codzienności.



Natalia z dziećmi i znajomą na spacerze w parku, lata okupacji. Ze zbiorów prywatnych.

Okupacyjnym życiem żyła też ulica przed gmachem. W parterze od Złotej 7 działała w czasie wojny kawiarnia „Antresola”, prowadzona przez reżysera Jerzego Gabryelskiego – zatrudniał w niej aktorów teatralnych i filmowych, którzy bojkutowali jawne sceny okupanta, a lokal był zarazem punktem kontaktowym organizacji podziemnych. Przed kinem, odebranych warszawiakom, czekały dorożki – auta zarekwirowano, neony zgasły na całe lata.



Dorożki pod ośnieżoną markizą kina – zima w okupowanej Warszawie. Neony zgaszone; na szybie lokalu napis „...artystów filmowych”.

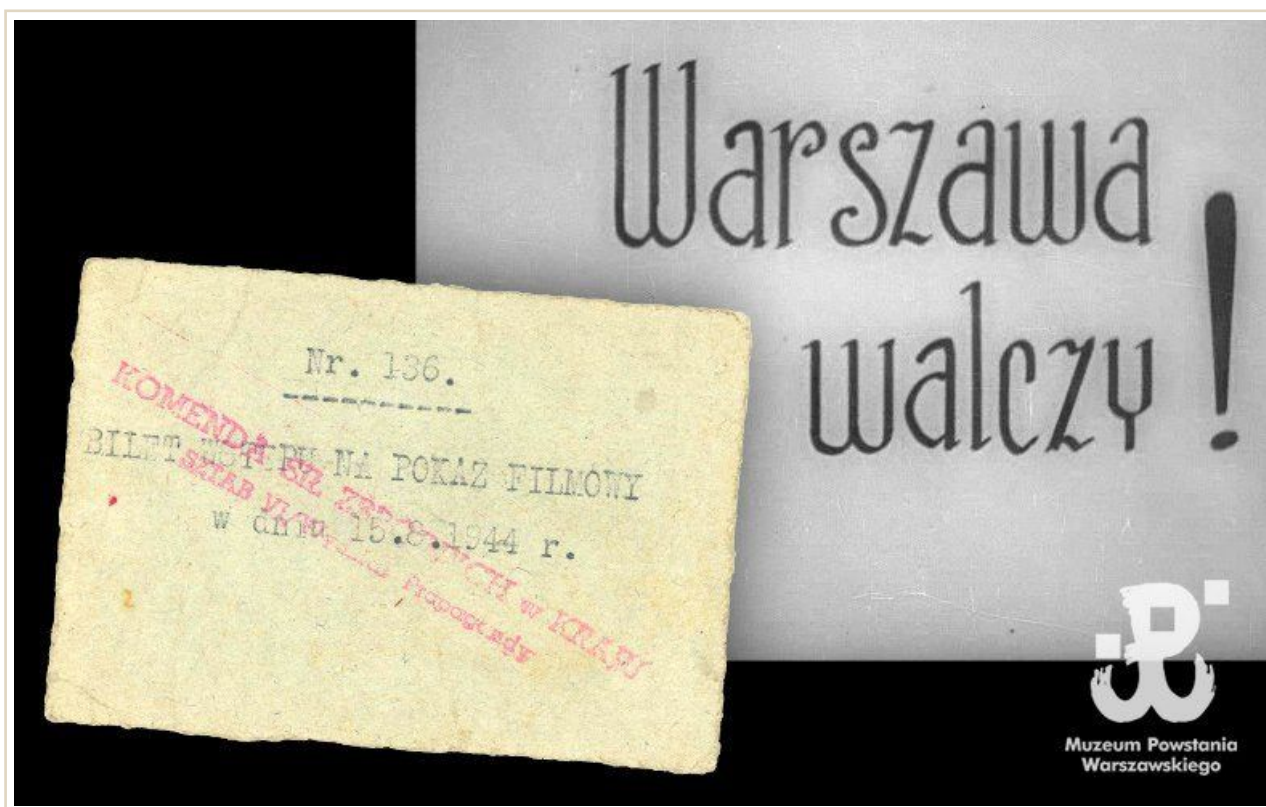
Fotografia za serwisem fotopolska.eu.

Zostali w nim, gdy 1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie Warszawskie. Ich adres zapisał się wtedy w historii walczącego miasta w sposób wyjątkowy – i to dwukrotnie.



Ulica Złota tuż przed Godziną „W”, 1 sierpnia 1944 roku. Zegar uliczny wskazuje za pięć piątą; po prawej gmach Złotej 7/9 z neonem Bayera na attyce. Kadr filmowy ze zbiorów Filмотeki Narodowej.

Najpierw – za sprawą kina. Mieszczące się w gmachu Palladium – luksusowe kino przedwojennej Warszawy na blisko tysiąc miejsc – okazało się jedynym kinem śródmieścia, które udało się uruchomić w walczącym mieście. To tutaj 13 sierpnia 1944 roku pokazano przedstawicielom prasy pierwszą powstańczą kronikę filmową „Warszawa walczy!”, a 15, 21 i 28 sierpnia odbyły się jej publiczne premiery. Sala za każdym razem była wypełniona po brzegi; seanse organizowano wieczorami, by uchronić widzów przed nalotami. Na początku jednej z projekcji orkiestra zagrała „Warszawiankę” – i cała sala wstała, podejmując pieśń. Kino nie było zresztą tylko salą projekcyjną: na jego scenie występowali aktorzy i piosenkarze, a na widowni obok żołnierzy zasiadali także ci, którzy kanałami przedostali się ze Starego Miasta – by choć na chwilę oderwać się od wojennej rzeczywistości. Gdy 25 sierpnia ostrzał zniszczył powstańcze laboratorium filmowe przy Leszczyńskiej, ocalone taśmy i sprzęt montażowy przeniesiono właśnie tutaj, do Palladium. Do czwartego pokazu już nie doszło – kino zostało uszkodzone.



Bilet nr 136 na pokaz filmowy 15 sierpnia 1944 r. – pierwszą publiczną premierę kroniki „Warszawa walczy!” w kinie Palladium. Czerwona pieczęć Komendy Sił Zbrojnych w Kraju – VI Oddziału Sztabu (propagandy): tej samej struktury, w której służył Stanisław Jędrasik. Ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego.

Potem – za sprawą sztabu. Pułkownik Antoni Chruściel „Monter” – dowódca Powstania, od 14 września generał brygady – kwaterował najpierw w hotelu „Victoria” przy Jasnej, a po jego zbombardowaniu – w gmachu PKO. Na początku września 1944 roku, gdy i ten gmach legł w gruzach, sztab dowódcy Powstania przeniesiono do budynku przy Złotej 7/9, a w jego wnętrzach zakwaterowano powstańców pełniących służbę ochronną. Aż do kapitulacji dom Jędrasików był ostatnią siedzibą władz powstańczej Warszawy; generał wracał tu ze swych codziennych inspekcji barykad późnym wieczorem i do nocy przyjmował meldunki. Życie mieszkańców przeniosło się w tych tygodniach do piwnic – jak w całym walczącym Śródmieściu, schrony pod kamienicą stały się domem dla lokatorów i ich rodzin.

O generale, który dowodził Powstaniem spod ich dachu, Aleksander Kamiński pisał: „Codziennie odwiedzał barykady, inspekcjonował front, wydawał rozkazy na miejscu”.



Mjr Antoni Chruściel, 1926 r. – późniejszy general „Monter”, dowódca Powstania Warszawskiego; od początku września 1944 r. jego sztab mieścił się w gmachu przy Złotej 7/9. Fot. Centralne Archiwum Wojskowe.

Podziemia gmachu kryły zresztą tajemnicę, o której nie wiedzieli nawet kwaterujący w nich powstańcy. Około połowy września 1944 roku, po wybuchu bomby w bezpośrednim sąsiedztwie, w piwnicach Palladium osunęła się jedna ze ścian – i oczom żołnierzy ukazała się ukryta za nią grupa Żydów: kilkanaście osób, przeważnie mężczyzn, kilku wyrostków, wśród nich rabin w białych pończochach – wszyscy wynędzniali, zarośnięci, u kresu sił. „Ktoś ich widocznie замуrował” – zapisała po latach świadek tej sceny, łączniczka sztabu – i ktoś musiał przez cały ten czas dostarczać im żywność, skoro jeszcze w siódmym tygodniu Powstania znaleziono przy nich zapas konserw. Przez lata okupacji, aż po szósty rok wojny, ktoś więc ukrywał i żywił w tych piwnicach kilkanaście istnień – kto, tego nie wiemy do dziś. Odnalezionych nakarmiono; ich dalsze losy pozostają nieznane.



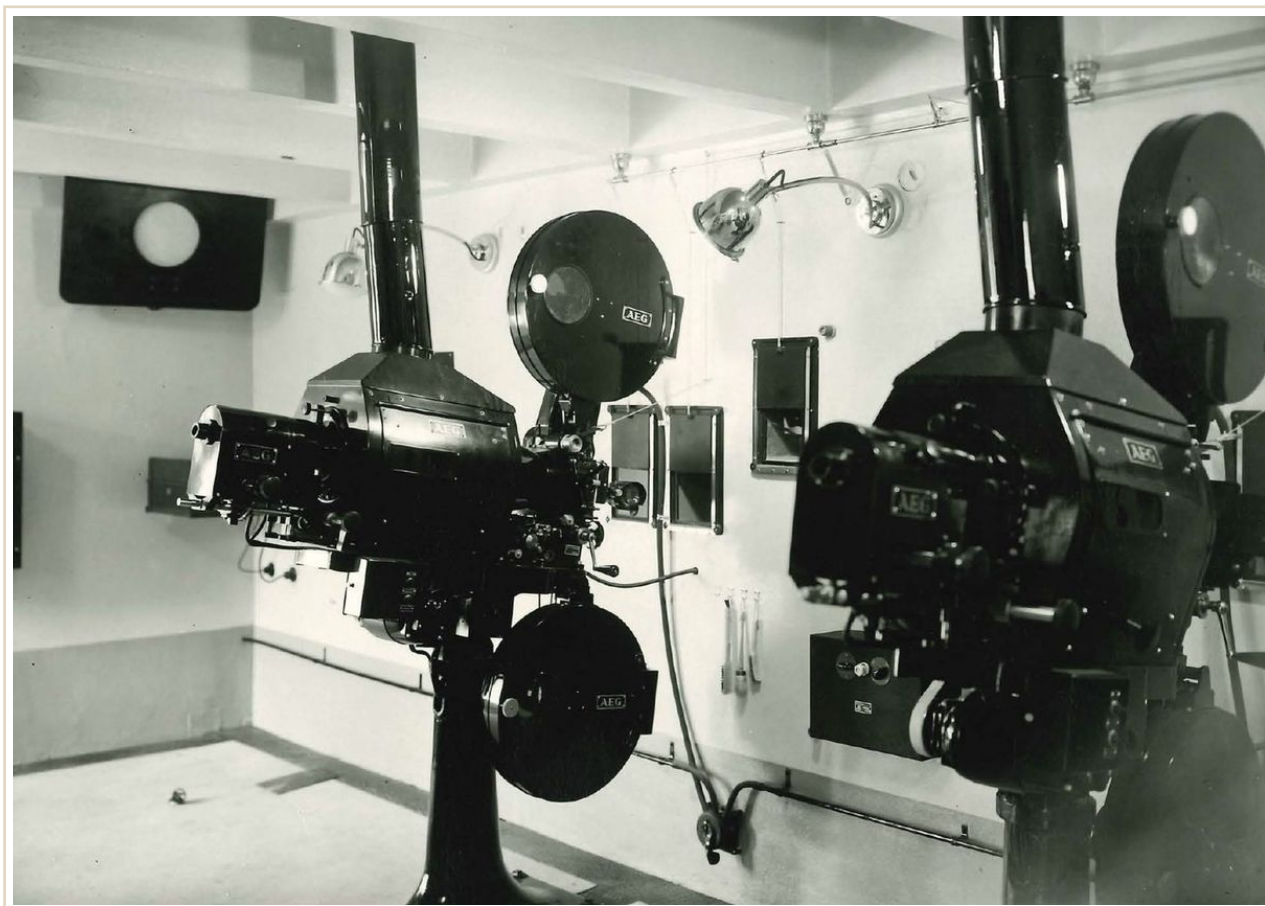
Plk Antoni Chruściel „Monter” wśród powstańców, Warszawa 1944. Fot. ze zbiorów Filмотeki Narodowej.

Przez cały sierpień i wrzesień ten jeden adres był więc zarazem kinem pełnym ludzi i sceną koncertową, kwaterą dowodzenia i jego ochrony oraz schronem dla mieszkańców. W takim domu ktoś musiał wiedzieć wszystko: którędy prowadzą przejścia, gdzie są zawory i piony, jak dotrzeć z piwnic na dach, które drzwi dokąd prowadzą. Nikt nie znał tego gmachu lepiej niż jego gospodarz – człowiek, który od sześciu lat odpowiadał za każdy jego zakamarek – i ta wiedza była wtedy bezcenna.



*Widok z budynku Złota 7 ponad dachami Śródmieścia w stronę wieży PAST-y („wieży Ericssona”) przy Zielnej – nad miastem dymy
wybuchów. Fotografia wykonana z domu podczas walk o Warszawę. Ze zbiorów prywatnych.*

Stanisław Jędrasik nie był przy tym jedynie świadkiem. W bazie Powstańczych Biogramów Muzeum Powstania Warszawskiego figuruje jako żołnierz Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej – VI Oddziału, czyli Biura Informacji i Propagandy, w dzielnicy Śródmieście Północ. BiP odpowiadał za informacyjny krwiobieg walczącego miasta: prasę powstańczą, biuletyny, megafony, radiostację – a także za referat filmowy, którego kroniki wyświetlano właśnie w Palladium, pod jego dachem. Gospodarz gmachu, w którym BiP urządził swoje premiery i w którym stanął sztab dowódcy Powstania, służył więc w tej samej strukturze, która dokumentowała walkę. Jego pseudonimu ani przydzielonej funkcji dotąd nie znamy – ale służba jest poświadczona.



Kabina projekcyjna kina Palladium: dwa aparaty projekcyjne AEG. To najpewniej z tych maszyn w sierpniu 1944 roku wyświetlano powstańcze kroniki. Fotografia z archiwum Assicurazioni Generali.

Czy pomagał przy samym kinie? Dokumenty milczą o jego konkretnym zadaniu. Trudno jednak wyobrazić sobie, by uruchomienie w jego gmachu jedynego kina walczącej Warszawy – i pokazy przy niemal tysiącu widzów – mogły obejść się bez gospodarza: ktoś musiał przygotować salę, znać dojścia i wyjścia zapasowe, zadbać o zaplecze i bezpieczeństwo tłumu, służyć ekipie BiP-u – struktury, do której sam należał – pomocą na miejscu. To najbardziej naturalny obszar jego powstańczej służby, choć do czasu odnalezienia dokumentów pozostaje hipotezą.

VI. Zniknięcie i powrót

Po kapitulacji Powstania jego ślad urywa się na długie miesiące. Natalia z dziećmi musiała opuścić Warszawę tak, jak opuszczały ją wtedy setki tysięcy wypędzonych – pieszo, z tym, co zdołali unieść, w kolumnach cywilów gnanych z umierającego miasta. Sama, bez męża, z małymi dziećmi. Stanisław pojawił się dopiero po wielu miesiącach. Gdzie był i co przeszedł – nie wiadomo do dziś; w domu nigdy o tym nie rozmawiano. Być może, jak wielu żołnierzy Powstania, musiał się ukrywać. To milczenie jest częścią jego historii – tak samo jak służba.



Tadeusz i Irena tuż po wojnie – wśród ruin i gruzów odbudowującej się Warszawy. W tle ten sam przeszklony narożnik, przy którym kilka lat później sfotografuje się nastoletnia Irena. Ze zbiorów prywatnych.

Milczenie to miało zresztą swój kontekst epoki: żołnierzom Powstania nowa władza nie zapomniała ich służby. Sam generał „Monter”, który dowodził walką spod dachu Jędrasików, został w 1946 roku pozbawiony przez zdominowany przez komunistów rząd polskiego obywatelstwa i nigdy nie pozwolono mu wrócić – choć do końca życia tęsknił za krajem i prosił o zgodę na powrót, nie otrzymując nawet odmowy. Zmarł na emigracji w Waszyngtonie w 1960 roku; jego prochy wróciły do Polski dopiero w sześćdziesiątą rocznicę Powstania. W takich czasach ukrywanie się byłego powstańca nie wymagało żadnych wyjaśnień.

Gdy wojna się skończyła, rodzina wróciła na Żłotą: do domu, który Stanisław znał od piwnic po dach i który – jak niewiele budynków w tej części miasta – przetrwał.



Tadeusz po Pierwszej Komunii, zapewne 1945 rok. Obok młodsza siostra Irena. Uroczystość, jak wiele rodzinnych chwil, uwieczniona na dachu. Ze zbiorów prywatnych.

Stanisław zaś wrócił na swój posterunek – do bramy i hallu, które znał sprzed wojny.



Stanisław Jędrasik po wojnie, w bramie Złotej 7. Pod stopami charakterystyczna mozaika posadzki – zachowana w bramie do dziś. Ze zbiorów prywatnych.

Warszawa wokół zmieniała się na jego oczach – nad morzem ruin wyrastał Pałac Kultury.



Stanisław na tle wznoszonego Palacu Kultury i Nauki – Warszawa, pierwsza połowa lat pięćdziesiątych. Ze zbiorów prywatnych.

Najważniejsze jednak, że znowu byli razem.



Natalia z dziećmi – Ireną Zofią i Tadeuszem Stanisławem. Początek lat pięćdziesiątych, znowu na Złotej. Ze zbiorów prywatnych.

Miasto dźwigało się z gruzów przez lata – wypalone gmachy stały w śródmieściu jeszcze głęboko w latach pięćdziesiątych. Na jednej z powojennych fotografii Stanisław pozuje na tle ruin Domu Pod Orłami.



Stanisław Jędrasik (z lewej) w towarzystwie niezidentyfikowanego mężczyzny, na tle wypalonego gmachu – Warszawa po wojnie. Ze zbiorów prywatnych.

W tym samym, dźwigającym się z gruzów mieście dorastały dzieci Jędrasików.



Irena Jędrasik – dziewczynka urodzona przy Złotej w grudniu 1938 roku – jako nastolatka wśród gołębi odbudowującej się Warszawy, lata pięćdziesiąte. Ze zbiorów prywatnych.

Kalendarium

Data	Wydarzenie
8 XII 1905	Rodzi się Natalia z Jesków, córka Fryderyka i Justyny.
30 IV 1907	W rodzinie Kazimierza i Marianny rodzi się Stanisław Jędrasik.
8 VII 1935	Na świat przychodzi syn, Tadeusz Stanisław. Rodzina mieszka przy Pańskiej 50.
1937	Ukończenie pierwszego etapu gmachu Assicurazioni Generali przy Złotej 7/9.
1 VII 1938	Zameldowanie Jędrasików w lokalu nr 7; Stanisław obejmuje obowiązki gospodarza domu.
21 XII 1938	Przy Złotej rodzi się córka, Irena Zofia.
1 VIII 1944	Wybuch Powstania Warszawskiego. Rodzina pozostaje w domu; życie przenosi się do piwnic.
VIII–IX 1944	Stanisław służy w szeregach Okręgu Warszawskiego AK – VI Oddział (Biuro Informacji i Propagandy), Śródmieście Północ.

Data	Wydarzenie
13–28 VIII 1944	Palladium – jedyne czynne kino walczącej Warszawy: pokaz prasowy i trzy publiczne premiery kroniki „Warszawa walczy!” przy salach wypełnionych po brzegi.
pocz. IX 1944	Po zbombardowaniu gmachu PKO do budynku przenosi się sztab gen. „Montera” – dom staje się ostatnią siedzibą dowództwa Powstania.
X 1944	Kapitulacja. Natalia z dziećmi opuszcza miasto wraz z wypędzoną ludnością Warszawy. Ślad Stanisława urywa się.
po 1945	Stanisław wraca po wielu miesiącach; okoliczności pozostają nieznane. Rodzina ponownie zamieszkuje przy Złotej – w domu, który ocalał.

Nota o źródłach

Opowieść oparta jest na źródłach: kartach ksiąg meldunkowych domu przy Złotej 7 (księga lokalu nr 7, odtworzona po wojnie – stąd daty i personalia rodziny); reportażu prasowym z okresu ukończenia budowy (1937) oraz prasowym artykule technicznym o dźwigach i instalacjach gmachu (1937; wycinki w zbiorach projektu); rozkładówkach „Arkad” (R. 3, 1937, nr II–12 i R. 4, 1938, nr 4) z wykazem wykonawców instalacji; „Architekturze i Budownictwie” (1936); planszy projektowej z pracowni arch. Edwarda Ebera (zbiory projektu); opracowaniach o dowodzeniu Powstaniem Warszawskim we wrześniu 1944 r. (Instytut Pamięci Narodowej – przystanekhistoria.pl; Muzeum Powstania Warszawskiego – 1944.pl); bazie Powstańczych Biogramów Muzeum Powstania Warszawskiego (biogram Stanisława Jędrasika, rocznik 1907 – przydział: Okręg Warszawski AK, VI Oddział BiP, Śródmieście Północ); albumie M. T. Wójciuka „Filmowcy Powstania Warszawskiego” (Stowarzyszenie Filmowców Polskich, Warszawa 2016) – o powstańczych pokazach kronik w kinie Palladium; relacji Aliny Grelewskiej z domu Zipper, łączniczki sztabu (Archiwum Yad Vashem, sygn. O3/1617, spisana 1960; transkrypcja w zbiorach projektu) – o Żydach ukrytych w podziemiach gmachu – oraz relacjach przekazanych w ramach projektu. Losy Stanisława Jędrasika po kapitulacji Powstania pozostają przedmiotem kwerendy.

Opracowanie w ramach projektu upamiętnienia mieszkańców kamienicy przy ul. Złotej 7 i 9 w Warszawie
• www.zlota7-9.com